

# Jak dr Pędziwiatr tropił "islamofobię"

Piotr Ślusarczyk

**Dr Konrad Pędziwiatr z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie napisał raport na temat islamofobii. Dokument ten zleciła turecka organizacja pozarządowa, uznawana za think tank islamistycznej AKP, którego związki z reżimem Erdogana są dobrze udokumentowane.**

[Raport zawiera nieprawdzie informacje](#), wiele manipulacji, a także metodologiczne błędy.

Foundation for Political, Economic and Social Research (skrót turecki - SETA) ma swoją główną siedzibę w Ankarze. Organizacja, z którą współpracuje dr Pędziwiatr, usprawiedliwiała m.in. politykę czystek politycznych prezydenta Turcji po nieudanym puczu w 2016 roku, w wyniku których ponad 100 tysięcy osób straciło pracę, a kilkadziesiąt tysięcy trafiło do więzienia.

## **Kłamstwa, manipulacje, półprawdy**

Działania Konrada Pędziwiatra tym samym wpisują się w dobrze znaną strategię, polegająca na tym, że etykietkę „islamofoba” najchętniej przyklepiają innym ci, którzy chętnie wykorzystują religię do celów politycznych. Problem polega nie tylko na tym, że Pędziwiatr stygmatyzuje tych, z którymi się nie zgadza, ale także na tym, że kłamie, manipuluje i sięga po półprawdy.

## **Niby raport**

Dokument nosi nazwę raportu, lecz w rzeczywistości nim nie jest. Tureccy wydawcy dokumentu odcinają się od jego treści, zapewniając, że pełną odpowiedzialność za tekst ponoszą wyłącznie autorzy, piszący o poszczególnych krajach. Trudno więc opinię pojedynczego człowieka uznać za zbiór faktów, przeanalizowanych zgodnie z najlepszymi standardami metodologicznymi.

## **Bezpodstawne oskarżenia**

Pędziwiatr zestawia wypowiedź Grzegorza Lindenberga (współtwórcy i publicysty Euroislam.pl) z informacją na temat poparcia dla przemocy w społeczeństwie, której ofiarami mają być uchodźcy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że dr Lindenberg - cytowany w takim oto kontekście, że „To, co mówiliśmy [portal Euroislam] o islamie i muzułmanach, stało się częścią głównego nurtu” i oskarżany o promowanie stereotypowej wizji muzułmanów - popiera w jakikolwiek sposób przemoc fizyczną czy psychiczną.

Tymczasem badania, na które powołuje się Pędziwiatr, mówią wyłącznie o przymusie ze strony państwa - a nie obywateli - zastosowanym zgodnie z obowiązującym prawem. Zręczne połączenie tych dwóch informacji uzupełnił autor raportu o pominięcie naszego oświadczenia - [„Nasze nie dla barbarzyństwa”](#), w którym 22 czerwca 2016 roku potępiliśmy jednoznacznie i dosadnie akt przemocy wobec kogokolwiek.

Wiele artykułów liberalnych muzułmanów przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”

Powodem naszego wystąpienia było zerwanie łódzkiej studentki w tramwaju hidżabu. We wspomnianym stanowisku zaapelowaliśmy: „Jeśli będziecie świadkami takiej przemocy, nie siedźcie biernie, jak pasażerowie tego łódzkiego tramwaju, reagujcie w każdy możliwy sposób. Słownie, fizycznie, robiąc zdjęcia napastnikom i udostępniając je policji. Nie powinniśmy być bierni wobec

groźby islamizacji Europy, ale tak samo nie powinniśmy być bierni wobec bandyckiej przemocy, której ofiarami padają ludzie tylko z powodu wyznawanej przez nich religii – muzułmańskiej i każdej innej”.

Warto podkreślić, że zarówno nasze oświadczenie, jak i raport dr. Pędziwiatra dotyczą tego samego okresu, czyli roku 2016. W tym miejscu mamy więc manipulację przez selekcję i odpowiednie zestawienie informacji.

### **Poparcie dla islamskich reformatorów dowodem na islamofobię**

Konrad Pędziwiatr zarzuca nam utrwalanie stereotypowego wizerunku islamu, a jednocześnie przemilcza fakt, że regularnie publikujemy informacje na temat działalności muzułmańskich reformatorów i dysydentów islamskich. Wiele artykułów autorstwa muzułmanów liberalnych przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”, który pieczołowicie buduje.

### **Jawne kłamstwo**

Autor raportu twierdzi, że **wiążemy wszystkie formy muzułmańskiej publicznej religijności z „totalitarnym ruchem wrogim demokracji”**. Expressis verbis piszemy coś zupełnie innego. Oto cytaty z naszego portalu: „Uważamy, podobnie jak Bassam Tibi, muzułmański uczonec i profesor stosunków międzynarodowych, że islamizm, wraz z jego „umiarkowaną” formą próbującą działać poprzez instytucje, jest ruchem o charakterze totalitarnym i wrogim demokracji. Wszelkie idee związane z wprowadzeniem prawa szariatu jako prawa krajowego lub funkcjonującego do niego równoległe (...) traktujemy jako zagrożenie. Podobnie traktujemy głoszenie przez islamistów idei godzących w podstawy współczesnej demokracji liberalnej, takie jak prawo do wolności wypowiedzi, sekularyzacja, równość płci, wolność wyznania i prawo do jego zmiany”.

W tym samym miejscu mówimy, że **„popieramy wolność praktykowania religii islamu przez muzułmanów, dopóki nie narusza to wyżej wymienionych zasad”**. Co ciekawe, Konrad Pędziwiatr twierdzi, że posiada zrzut ekranu naszej strony z 15 grudnia 2015 roku, który ma dowodzić, że mamy takie poglądy, jakich nie mamy. W tym miejscu polecam wszystkim zainteresowanym nasze wypowiedzi broniące budowy meczetu przez członków Stowarzyszenia Muzułmańskiego Ahmadiyya. Czy dr Pędziwiatr przemilcza je z powodu ignorancji, czy złej woli? Tego nie sposób rozstrzygnąć.

### **Zarzuty bez argumentów**

Pędziwiatr pisze także, że na Uniwersytecie Wrocławskim dr Piotr Ślusarczyk głosił poglądy islamofobiczne, ale jednocześnie nie dokumentuje swojego twierdzenia żadnym argumentem, ani konkretnym cytatem. Słowem., pisze o wystąpieniu, którego nie słyszał.

Publikacja Konrada Pędziwiatra narusza, w naszej opinii, standardy naukowej rzetelności oraz nasze dobre imię.

W języku polskim słowo „islamista” początkowo znaczyło tyle, co badacz islamu. Obecnie występuje częściej w znaczeniu – „zwolennik politycznego islamu”. Czytając elaborat Konrada Pędziwiatra można odnieść wrażenie, że te dwa znaczenia się w nim przenikają.